

Kuryer Poznański

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcyja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracyja i Ekspedycyja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłatna kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkie stoki pocztą cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1891 Abtheilung II. strona 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnej siedmioliterowej wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurt n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasensten & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Poznań, 30 kwietnia.

Dwa adresy.

Oba wniesione w wiedeński Izbie deputowanych projekty do adresu, zasługują na bacniejszą z naszej strony uwagę, (to jest projekt polsko-konserwatywny i projekt młodoczechski), gdyż charakteryzują one dosadnie zapatrywania, poglądy i dążenia obu tych tak różnych i przeciwnych obozów. Treść obu tych projektów adresowych podaje nam dzisiaj Biuro Wolfa w dość obszernych telegramach, z których wyjmujemy następujące szczegóły.

Owóż projekt Bilińskiego wyraża przedewszystkiem podziękowanie Izby — tej niezłomnej i szczerą radość z powodu zawartych w mowie tronowej zapewnień i nadziei pokojowych i przyrzeka sumienne i gruntowne zbadanie wszelkich wymienionych w mowie rzezonęj problemów socyalnych. Dalej gozi się projekt na wszystkie zapowiadane przedłożenia rządowe, pomiędzy innymi także na propozycyja, dotyczącą udzielenia subwencji Lloydowi austriackiemu i Towarzystwu Żegluga na Dunaju, dalej na różne projekta kolejowe i na dokonane już powiększenie Wiednia, odpowiadające zupełnie charakterowi miasta, będącego stolicą cesarstwa. Projekt zaznacza, że uregulowanie stosunków handlowych z obcimi państwami, a w pierwszej linii z sprzymierzonym państwem niemieckiem, odpowiada zupełnie ekonomicznym interesom wszystkich warstw społecznych w Austrii. Interesy oświaty, tak dotkliwie przez zamorską konkurencyją poszkodowanego, oraz interesy rozlicznych galezi przemysłu wymagają powrotu do jedynego zdrowego systemu traktatów celnych. Aby utrzymać ustalić równowagę w budżecie, nie należy odkładać i zaniedbywać zamierzonej regulacyi waluty. Dalej czytamy w projekcie, co następuje: „Członkowie Izby leputowanych zastępują się z całym zafianiem do życzenia cesarza, i pomijając i razie stronnice swe dążności i dążenia, pracować będą z całym poświęceniem dla dobra stojącej ponad stronnictwami monarchii. Różnorodność naturalnych i historycznych właściwości i stosunków poszczególnych krajów koronnych, pociąga za sobą uznaną w konstytucyi konieczność autonomicznych instytucy, które uzupełniają zabiegi państwa o dobro całości, zapewniając mu zarazem pokój i godność wewnętrzną. Wszystkie jednakże narodowości monarchii stawiają na pierwszym planie swych dążeń i życzeń jednolitość i potęgę całego państwa. To też reprezentanci tych wszystkich narodowości zaniechają poruszania spraw, któreby edość tę osłabiły mogły, a podejmą z całym poświęceniem wszystkie zadania, których celem jest wzmożenie potęgi i siły monarchii, mając zawsze w pamięci sławne słowa cesarza, „iż należy zmniejszać i łagodzić sprzeczności i wytwarzać podstawę do wspólnej a błogiej w skutkach swych pracy“. Końowy ustęp adresu wyraża w pełnych entuzjazmu wyrazach cześć dla monarchy, który jest osobiściej idei jednolitości państwowej.

Takim jest adres Bilińskiego. Czyres ten przyjęty zostanie przez Izbę, tego dzisiaj jeszcze przewidzieć nie można. Zasadzie zgodził się nań już i pan lener i pan Coronini. Pierwszy jednakże świadczył, że lewica tylko w takim razie gotowa jest wziąć udział w specjalnej dyskusyi nad projektem tym, jeżeli w nim wyrażone zostaną dobitniej wyrażniej niektóre życzenia centralistów i liberalów. Żądają oni więc przedewszystkiem zaznaczenia konieczności swobodnego rozwoju szkoły ludowej, kreślenia kilku ustępów, dotyczących autonomii krajów, oraz dołączenia jasnego wyrażenia ustępu, pochwalającego ceko-niemiecką ugodę. Żądania te dowodzą, że właśnie stronnictwo centralistyno-liberalne nie zdolne jest do wytyrzczenia się stronnicych swych dążności i że stawia zawsze własne swe wymagania na równi z wymaganiami państwa. A przecież nikt zaprzeczyć nie zdoła, że adres Bilińskiego jest najwłaściwszym wyrazem wiernopoddanych uczuć ludów monarchii, ich wzdziętności za otrzymane swobody, i wsparciałomyslnego wyrzeczenia się pragnień pecyalnych dla dobra państwa. My zaś widzimy w adresie tym nowy dowód, że Polacy w Austrii pojmują zupełnie rawnidlowo obowiązki swoje i że nie może ich spotkać zarzut, jakoby dążyli

do wyzyskania obecnego decydującego stanowiska swego na koszt monarchii.

W adresie Bilińskiego przebiega się na każdym kroku zupełna bezinteresowność i troska o dobro państwa, a bezinteresowność ta odbija dziwnie od egoistycznych zachcianek Młodoczechów, wypowiedzianych w wniesionym przez nich adresie. Owóż Młodoczechom jest dobro państwa, które ostatecznie szerokie zapewniło im swobody, zupełnie obojętnem. Im tylko chodzi o jaknajszersze wyzyskanie sytuacji na własną korzyść. Z góry więc oświadczają, że dotychczasowe traktowanie kwestyi narodowościowych nie doprowadzi do żadnego celu. Porozumienie z Niemcami nastąpić może tylko na podstawie zupełnego uprawnienia. Adres Młodoczechów zapewnia, że lud czeski przyjęty jest na wskroś przekonaniem o świętości swych praw państwowych i żąda zupełnej autonomii dla poszczególnych części monarchii. Adres ten żąda dalej zoprowadzenia powszechnego głosowania, mianowicie na Śląsku i Morawie, zmiany ordynacyi wyborczej na korzyść Czechów, zupełnego równouprawnienia wszystkich narodowości i wyznań (?), oraz klas społecznych, decentralizacyi zarządów kolei żelaznych, zmniejszenia ciężarów wojskowych i powiększenia wpływów i znaczenia sejmów krajowych. Co się tyczy spraw poruszonych w mowie od tronu, to Młodoczezi godzą się tylko na projekt uregulowania stosunków handlowych z zagranicą.

Tak przedstawiają się oba te adresy. Pierwszy jest objawem wytrwałego, liczącego się ze wszystkim rozumem politycznym, który w danej chwili umie wszelkie stronnice aspiracye w odpowiednich utrzymać karbach, drugi objawem samolubnej polityki agitatorów, którzy nie bacząc na przyszłość ani na następstwa zamiarów swoich, stawiają wszystko na jedną kartę — nie mając ostatecznie nic do stracenia.

Telegramy.

Wiedeń, 29 kwietnia. Zwołane na wczoraj wieczór zebranie strejkującej czeładzi piekarskiej rozwiązane zostało przez komisarza policyjnego, ponieważ kilku mówców podburzało strejkujących do gwałtów. Wszyscy zaś mówcy radzili, aby strejkujący nie wracali rychłej do pracy, dopóki wszystkie żądania ich spełnione nie zostaną. Przebieg zebrania tego był bardzo burzliwym. — Bilans tegoroczny austriacko-węgierskiego Lloyd'a wykazuje deficyt w wysokości 1,030,000 fl.

Peszt, 29 kwietnia. Z Białogrodu donoszą do gazet tutejszych, że królowa Natalia wzbrania się dobrowolnie opuścić Serbię. Garaszani oświadczyli pewnemu korespondentowi, że rząd zniewolony będzie wydalili królową przemocą. Zabiegi hr. Hunyadego, który zamierzał skłonić królową do ustąpienia, spełzły na niczem.

Paryż, 29 kwietnia. Dzisiaj rozpoczęła się w Izbie jeneralna dyskusya nad nową taryfą celną. Jako pierwszy mówca przemawiał deputowany Lockroy. Mówca wskazał na wszystkie skutki smutne, jakie taryfa rzeczona pociągnąć może za sobą. Taryfa ta odosobni Francją nasamprzód pod względem ekonomicznym, a następnie politycznym, a nie jest usprawiedliwioną ani koniecznością obrony, ani też stosunkami handlowo-politycznymi. Ekspert francuzki zwiększa się z każdym rokiem, a handel i przemysł kwitną, jak nigdy. W końcu wyraził mówca ubolewanie swe, że komisya celna nie zarządziła odpowiedniej i silnej ankiety. Mowa deputowanego Lockroy trwała 3 i pół godziny, lecz przedmiotu całego nie wyczerpała. Mówca dokończy ją na przyszłym posiedzeniu.

Grasse, 29 kwietnia. Królowa angielska wyjechała dzisiaj do Cherbourg. Na dworcu żegnali królową naczelnicy władz tutejszych.

Bruksela, 29 kwietnia. Dziś otwartą tu została uroczyste druga międzynarodowa konferencya antyniewolnicza. Na dzisiejszym posiedzeniu przemawiali Mons. Brincat, koadjutor kardynała Lavigerie, Mons. Crispolti z Rzymu, Biskup Gaudawy, Stillmans. — Poseł portugalski zaproteutował przeciwko wystawieniu mapy, na której sporna okolica Muata-Yanabo przyłączoną jest do państwa Congo. Rząd belgijski przyjął protest ten do wiadomości.

Bruksela, 29 kwietnia. Sekcyja centralna Izby obradowała dzisiaj nad kwe-

stwą reverendum królewskiego. Dep. Borchgraeve przemawiał za przyznaniem reverendum i doniósł sekcyi, że król polecił mu oświadczyć, iż uważa uznanie reverendum królewskiego ze strony Izby sejmowych, za conditio sine qua non rewizyi konstytucyi.

Londyn, 29 kwietnia. „Biaro Renęra“ donosi, że wszystkie trzy kolumny angielskie zajęły wczoraj miasto Manipur. Wmieście nie napotkano żywej duszy, gdyż wszyscy mieszkańcy schronili się w góry. W ogrodzie pałacu Raji znaleziono głowy zamordowanych urzędników i oficerów angielskich. Pałac Raji był zupełnie zrabowanym. Władze angielskie obawiają się, że mieszkańcy Manipuru dalej prowadzić będą wojnę podjazdową, za czem przemawia zwłaszcza ucieczka mieszkańców miasta.

Londyn, 29 kwietnia. Rząd chiński wzbrania się uznać nowo mianowanego posła amerykańskiego, senatora Blaira, ponieważ tenże występował niejednokrotnie w senacie przeciwko Chinczykom.

Rzym, 29 kwietnia. Dzisiaj ukonstytuowała się tu komisya królewska dla zbadania spraw celnych. Tak przez ministrów, jak i minister finansów oświadczyli, że pozostawiają komisyi tej zupełną swobodę co do podstawy i sposobu obrad. Zbadanie kwestyi poszczególnych powierzył przewodniczący, Cambry-Digny, trzem podkomisjom, z których każda składa się z 3 członków. Następane posiedzenie komisyi odbędzie się dnia 8 maja.

Rzym, 29 kwietnia. (Telegr. biuro H. Rolda.) Kardynał Rampolla zwrócił podobno w osobnej nocie posłom państw obcych uwagę na niebezpieczeństwo, jakie grozi Watykanowi w razie dalszego przeprowadzenia fortyfikacyi Rzymu i pomnożenia prochowni. Kardynał zamierza podobno zażądać od fiskusa wojskowego wynagrodzenia za szkody, wyrządzone w Watykanie przez wybuch prochu w prochowni za Porta Postese.

Rzym, 29 kwietnia. „Essercito“ wyraża wielkie zdziwienie, że Wochoy nie wysłały osobnej deputacyi na pogrzeb Moltkego, i donosi, że Rudini cofnął nawet rozkaz, wydany przez ministra wojny, aby ataché wojskowy przy wlokiej ambasady berlińskiej, wziął w pogrzebie udział w charakterze reprezentanta armii wlokiej.

Białogród, 29 kwietnia. Hr. Hunyad złożył dzisiaj wizytę rejentom i kilku ministrom. — Emigrant bułgarski Ryzów opuścił przed kilku dniami Białogród, i to podobno głównie dla tego, iż u kilku podejrzanych osób w Białogrodzie znalazła policya wielce kompromitujące go listy, z których wnosić można, iż Ryzów kierował zamachem na Stambulowa. Policya aresztowała go podobno w Krajevie. — Pułkownik Mileticz podał się rzeszywiciem do dymisy, ale rencyja dymisyi tej dotychczas jeszcze nie przyjęła.

Bukareszt, 29 kwietnia. W 21 okręgach wybrano dzisiaj przy wyborach ścisłych 15 kandydatów rządowych a tylko 6 kandydatów opozycyi. Pomiędzy wybranymi znajduje się minister spraw wewnętrznych i minister finansów.

Zofia, 29 kwietnia. „Agence Balcanique“ zaprzecza ponownie wszelkim pogłoskom, przypisującym rządowi bułgarskiemu zamiar ogłoszenia niepodległości w razie, jeżeli rząd turecki nie uzna niebawem księcia Ferdynanda księciem Bułgarii.

Petersburg, 29 kwietnia. Prezydent miasta Petersburga postarał się to, iż rozporządzenie zabraniające rzemieślnikom żydowskim osiedlać się w Moskwie, rozciągnięto teraz także na Petersburg i na najbliższe gubernie. Równocześnie wyjeżdżał on inne rozporządzenie, na mocy którego wolno żydów, którzyby wykroczyli przeciwko przepisom odnosnym, wydalili przemocą do miejscowości, gdzie wolno im jeszcze przebywać. — W klasztorze Ezmiańdynie zmarł patriarchy Ormian schizmatyckich, Katolikos Macarios.

Nowy York, 29 kwietnia. Sytuacyja w Pensylwanii polepsza się z dniem każdym. Coraz więcej strejkujących powraca do pracy. Agitatorzy socyalistyczni widząc niemożliwość przedłużenia strejku, rozjechali się do domów. Spokoju nigdzie nie zakłócono. — Z Chili donoszą, że wojska powstańcze pod wodzą pułkownika Holleya, zajęły Copiaco, stolicę prowincyi Alacama. Wojska rządowe schroniły się do San Antonio.

Sprawy szkolne.

Od Ołoczyna piszą do „Wielkopolska“:

„Jak niedawno temu donosiłem, został przy szkole w Stanisławowie-Stulewie ustanowiony nauczyciel protestant, choć liczba katolickich dzieci wynosi 30, a protestanckich tylko 18. Nasz ksiądz proboszcz z Grabia już zeszłego roku podał wniosek do rencyi kwidzyńskiej, aby ze względu na większość dzieci katolickich, które nawet żadnej nauki religii nie pobierają, ustanowiono nauczyciela katolika i aby przynajmniej na tak długo, póki nauka religii dla dzieci katolickich zaprowadzona nie zostanie, udzielenie tejże księdzu proboszczowi powierzono.

„Na te wnioski otrzymano w tych dniach ks. proboszcz od rencyi odpowiedź, ale niestety nieprzychylną. Co do pierwszego punktu odpowiada rencyja, że ustanowienie protestanckiego nauczyciela stało się na mocy istniejących przepisów, — („nach Maasgabe der geltenden Vorschriften.“) Aby istniejące przepisy koniecznie ustanowienia ewangelickiego nauczyciela przy większości katolickiej się domagały, to nam jakoś w głowie pomieścić się nie chce. Przecież tak często s'yzymy, że żyjemy w państwie „partytynnem“, w którym wszyscy obywatele równego sążują prawa. Aleć do takiego wykonywania „równouprawnienia“ (?) jesteśmy już dosyć przyzwyczajeni, gdyż co chwilę dowiadujemy się z gazet, że, mianowicie u nas w Prusach Zachodnich, dla kilkunastu dzieci protestanckich ustanawia się nauczyciel ewangelicki, a dzieci katolickich, choć się na dziesiątki liczą, się nie uwzględnia.

„Powyższa więc odpowiedź rencyi, choć nas nimie dotyczy, ale już nie zadziwia. Ale zupełnie niezrozumiałym jest dla nas wywód rencyi w odpowiedzi na drugi punkt, aby ks. proboszczowi wolno było aż do zaprowadzenia nauki religii dla naszych dzieci nauki tej im udzielać.

„Na to bowiem rencyja tak odpowiada: „ponieważ interesowani nie zgodzili się na opłacenie kosztów powstających z udzielania nauki religii dla katolickich dzieci, rozpoczęto prawem przepisane rokowania, które atoli dotąd nie są ukończone. Nauka religii rozpocznie się, skoro tylko opłacenie kosztów zapewnionem będzie.“ A teraz dalej: „jesteśmy zniewoleni odmówić pozwolenia Imci księdzu na udzielanie tej nauki.“

„Tego my doprawdy nie rozumiemy. Chodziłoby o koszt na opłacenie nauczyciela. Dziwna to rzecz, że dziś, gdzie tak wielkie sumy na zakładanie nowych szkół, na nadzwyczajne gratyfikacye dla nauczycieli się wyrzuca, nie można już trzeci rok, wyraźnie trzeci rok, znaleźć kilkadziesiąt marek na udotowanie nauczyciela, któremuby nauczanie katolickich dzieci w ich religii powierzono.

„Ale mniejsza o to; jeżeli rzeczywistość o one koszty tylko cała rzecz się zahacza, toć nasz ksiądz proboszcz wyraźnie rencyi oświadczył, że aż do uregulowania tej sprawy, ofiaruje się bezpłatnie nauki religii naszym dzieciom udzielać. Ofiara to też z jego strony nie mała, gdyż nasza parafia i liczna i rozległa, wiele w niej pracy, a do naszej szkoły ma przeszło milę, a więc nie mogłyby pieścho chodzić chodząc — lecz musiałby konie najmować i dojeżdżać. A jednak chce to uczynić. Niech tylko rencyja pozwoli, a i kosztów nie będzie żadnych, i dzieci nasze będą nareszcie pobierały tak potrzebną naukę religii.

„Z naszych dzieci mają niejedne 1/2 mili, wszystkie inne przynajmniej milę do kościoła; każdy zrozumie, że niektóre z nich, mianowicie młodsze, stabsze wcale do kościoła chodzić nie mogą, a i dla starszych to niełatwem, gdy słońce lub mróz nastanie. A więc są między innymi takie, co wcale na nabożeństwo nie bywają, kazania nigdy nie słyszą, w katechizacyi, jaka się co niedziela i święta odbywa, nigdy nie uczestniczą, na dobitnie nie pobierają żadnej nauki religii w szkole. Jakiemż, pytam się, może i musi być wychowanie religijne naszych dzieci, jeżeli się jeszcze uwzględni, że mieszkańcy naszych wiosek, to prawie bez wyjątku robotnicy, którzy cały tydzień ciężką pracą zatrudnieni, dziećmi więc swoimi zajmować się nie mogą? Przystuchać się tylko niedzielnej katechizacyi naszych dzieci, a łatwo wywnioskować można, jaki to trud być musi do Sakramentów św. należycie je przysposobić.

„Pisze rencyja, że toczą się rokowania co do zaprowadzenia nauki religii w naszej szkole. Przypuszczam, że toczą się od czasu, jak szkołę dostaliśmy, a więc już trzeci rok. Ale to my sami już z góry przewidujemy, że te układy do niczego nie doprowadzą, po prostu dla tego, że w okolicy nie będzie można znaleźć katolickiego nauczyciela, któryby mógł naszym dzieciom nauki religii udzielać. Z Torunia do nas nauczyciel przyjeżdżać nie będzie, jak przyjeżdża do Ołoczyna i tam dzieci na dworcunaucza. Do nas miałyby 4 mile. Dzieci nasze do Ołoczyna chodzić nie mogą, bo za daleko, jak to sama rencyja uznała, odstupując od projektu, który istniał, aby katolickie dzieci do Ołoczyna dochodziły. Szkoła w Grabskich Oledrach jest protestancka, a choć tam nauza religii nauczyciel z Grabia, to i ona dla większej części naszych dzieci za odległa. Innych zaś szkół w okolicy nie ma.

„Cesarze wolaają, że ich ludowi religia koniecznie zachowana być winna, cesarz i król wszystkie lepsze umysły do walki przeciw rozrastającemu się socyalizmowi wzywa, nawet tak wyraźnie daje poznać, że życzy sobie pomocy religii w tejże walce, coż więc sądzić o naszym przypadku, w którym, jakby się zdawać mogło, postanowiono raczej dzieci bez nauki religii pozostawić, byle tylko kapłana, który przeciw jest urodzonym nauczycielem religii, do szkoły nie wpuścić? — Z pewnością nasz ks. proboszcz uda się do wyższych instancyi, aby pukać o to, co nam tak bardzo na sercu.“

Dzień 1 maja.

W sprawie święta socyalistycznego w dniu 1 maja donoszą telegramy z różnych stron Europy co następuje:

W Karlsruhe w Badenii zabroniła policya pochodu, jaki socyalisci urządzą zamierzali do miejscowości pobliskich. W Księstwie brunwickiem zabroniono wogóle wszelkich pochodów i zebrań pod gołem niebem, tak w dniu 1, jak i w dniu 3 maja. To samo uczyniło kilku namiestników i starostów austriackich. Rząd belgijski postanowił w dniu 1 maja skonsygnować wszystkie załogi wojskowe w całym kraju i wzmocnić posterunki żandarmeryi w okręgach przemysłowych. Robotnicy belgijscy zamierzają bowiem w dniu 1 maja odbyć kilkadziesiąt mityngów pod gołem niebem i urządzić różne jeszcze manifestacye. „Reforme“ dowiaduje się, że robotnicy w La Louviere postanowili zaświętować w dniu 2 maja. To samo postanowili uczynić górnicy w Borinage. W tych dniach ma się odbyć walny zjazd delegatów górnicych, na którym przyjdzie pod rozważę projekt rozpoczęcia strejku powszechnego w dniu 2 maja.

Rząd francuzki zarządził już z obawy przed zaburzeniami, na dzień 1 maja wszelkie możliwe środki zaradcze, aby wszelkie rozruchy przytłumić w zarodku. Wczoraj już odbyła policya w mieszkaniach podejrzanych przywódców robotników rewizye i aresztowała kilkunastu wybitniejszych anarchistów, którzy agitowali na rzecz rewolucyi w dniu 1 maja. Z powodu rozruchanych coraz częściej odezw, wzywających żołnierzy do buntu, wydał minister wojny rozkaz, aby, począwszy od dzisiaj aż do dnia 2 maja załogi w okręgach przemysłowych nie opuszczały swych koszar pod żadnym pozorem, chyba dla utrzymania porządku.

Prefekt policyi paryskiej rozesłał już do wszystkich komisarzy policyjnych stosowne instrukcyje.

Porozlepiane tam na kolumnach afiszowych plakaty donoszą, iż delegaci robotników z Roubaix, Bordeaux, Lille, Troyes, Marsylii, Nantes i innych miast udadzą się wraz z delegatami paryzkimi w dniu 1 maja o godzinie 2 po południu do pałacu Burbonów, w celu przedłożenia rządowi i Izdom życzeń i skarg robotników. Ponieważ zaś przy podobnych pochodach nie trudno o starcie z policyą, wezwwała policya wszystkich właścicieli sklepów broni, aby w dniu 1 maja ukryli dobrze lub oddali pod nadzór policyi wszelkie zapasy amunicyi i broni ręcznej, zwłaszcza wszelkie stare bagnety. Energiczniejsze jeszcze rozporządzenia wydał prefekt policyi marsylskiej. Tenże powołał już do pomocy wojsko, które w dniu 1 maja patrolować będzie w większych oddziałach od rana do nocy po ulicach miasta. Zarząd rządowej fabryki broni w Tulle ogłasza, że wszystkich tych robotników, którzy w dniu 1 maja

zaświadczenia, fakcie natychmiastowym wyłączeniem z fabryki.

I w Hiszpanii zanosi się na groźne rozruchy. Szal socjalistyczny ogarnął nawet niewielką gromadę robotników europejskich w Tangerze w Maroku, którzy również postanowili w dniu 1 maja zaświadczać.

Niebezpieczna gra.

Mimo zamknięcia polemiki z naszej strony, uważa „Schles. Volksztg.“ za stosowne zacząć raz jeszcze nie tylko nas, ale i inne pisma polskie za wystąpienie nasze w sprawie wieca raciborskiego, a uczyniła to w sposób tak brutalny, iż ubliżyłobyśmy tylko własnej godności, gdybyśmy na podobną wrecz nieparlamentarną napaść odpowiedzieć mieli. Obowiązek nasz spełniony. Ostrzeżliśmy niemieckich współwyznawców naszych, aby nie posuwali się w swych zapędach germanizacyjnych za daleko, i wykazaliśmy krzywdy, jakie się z ich strony dzieją ludowi śląskiemu. Rzecz niemieckich katolików śląskich a zwłaszcza „Schles. Volksztg.“ jest teraz, z ostrzeżeń tych skorzystać lub zbierać zarzuty nasze, czego niestety dotychczas czynić nie zdołali. W nieparlamentarnej i osobiste kłótnie wdawać się nie będziemy. Z przytoczonych przesłank przez „Schles. Volksztg.“ — w dostojnym przekładzie — artykułów naszych przekonano się każdy bezstronny pisma tego czytelnik, po której stronie takt i słuszność.

Otrzymałmy przesłankę w sprawie tej młostwo korespondencji z Górnego Ślązka, z których dzisiaj zamieszczamy jedną, pochodzącą z pod pióra osoby poważnej i z stosunkami śląskimi doskonale obeznaną. Innych publikować na razie nie będziemy, a tem mniej odpowiadać na brutalne i nienawistne zjawiska zaczepki organu wrocławskiego, uważając z naszej strony polemikę za ukończoną. Korespondencya rzeczona brzmi jak następuje:

Z Górnego Ślązka.

„Schlesische Volkszeitung“ wystąpiła z ręką artykułów pod tytułem: „Ober-schlesien und die polnische Presse“, które za nią powtarza „Ober-schlesische Volkszeitung“, co tem dziwniejsza, że taż gazeta dopiero co umieściła przychylny dla Polaków artykuł: „Die Lage unserer Mitbürger polnischer Zunge“, w którym wzywa rząd do wymierzenia Polakom sprawiedliwości. „Schlesische Volkszeitung“ zaczęła ostro „Kuryera Poznańskiego“, że umieszcza w swych łamach korespondencje, jakoby ubliżające Najprzewielebniejszemu Księciu-Biskupowi wrocławskiemu, ks. kanonikowi Franzowi, pp. baronowi Huene, hr. Matuschka, v. Schalscha, oraz duchowieństwu górnośląskiemu. Nie pojmujemy doprawdy, jak owa gazeta w taki sposób może się odzywać o „Kuryera Poznański“, który niezbitymi faktami, znanymi ogólnie na Górnym Ślązku, popiera swoje rozumowania. Przynęszczołobyśmy nam, że pp. redaktorzy „Schlesische Volkszeitung“ albo nie czytają z dostateczną uwagą artykułów „Kuryera“, albo umyślnie ani zawartych w nich faktów ani pojedynczego uosobienia, które z artykułów owich przebiega, widzieć nie chcą. Że ludność polska na Górnym Ślązku nie jest na równi traktowana z ludnością katolicko-niemiecką, to nie ulega wątpliwości; przytoczyliśmy na to dosyć dowodów, o których starannie przeczytanie i sprawdzenie prosimy „Schlesische Volkszeitung“; że gazety katolicko-niemieckie nie umiowały się za tem ludem w dostateczny sposób, to same przynają muszą, jeśli sumienie swoje rozstrząsa, i że „Kuryer Poznański“ ma prawo wglądać w sprawy górnośląskie. Wykazywałyśmy niedawno temu, że niektórzy Polacy na Górnym Ślązku nieostojnie sobie postąpili lub postępują, i że wcale ich nie broni, jeśli się rzecz ma tak w istocie, nie myślimy, stanowczo jednak odeprzeć musimy zarzut, jakobyśmy powyższy wymieniony panom ubliżać, ich powagę podkopować lub w złej wierze Polaków z katolickimi Niemcami ważyć chcieli.

Dla czegoż tedy porozumieć się ze sobą nie możemy? Otóż pozwólcie, współobywatele niemieccy, że otwarcie wypowiedziemy nasze przekonanie. Dotychczas robiliście z ludem polskim na Górnym Ślązku, co wam się podobało, radziliście o nim bez niego, kazaliście mu głosować na mężów waszej narodowości, którzy nie zawsze tak się nim zajmowali, jakby przystało i jakby się po postach swych mógł spodziewać. Teraz lud ten przejrzał i politycznie dojrzął, pragnie on sam o własnych stawić losach, a że ludzie — którzy wyszli z jego łona i go serdecznie ukochali — na jego stanęli czole, nie szczędząc dla jego czczywego dobra ani kosztów, ani pracy, przeto, chcąc zachować do niego szacunek i przywrócić mu godność, powinniśmy i my — jako jego współobywatele — z niego szacunek i przywrócić mu godność, powinniśmy i my — jako jego współobywatele — z niego szacunek i przywrócić mu godność.

Wszystko to, co się dzieje na Górnym Ślązku, jest to, co się dzieje na Górnym Ślązku, jest to, co się dzieje na Górnym Ślązku. Wobec tego, co się dzieje na Górnym Ślązku, jest to, co się dzieje na Górnym Ślązku. Wobec tego, co się dzieje na Górnym Ślązku, jest to, co się dzieje na Górnym Ślązku.

Wobec tego, co się dzieje na Górnym Ślązku, jest to, co się dzieje na Górnym Ślązku. Wobec tego, co się dzieje na Górnym Ślązku, jest to, co się dzieje na Górnym Ślązku. Wobec tego, co się dzieje na Górnym Ślązku, jest to, co się dzieje na Górnym Ślązku.

Wobec tego, co się dzieje na Górnym Ślązku, jest to, co się dzieje na Górnym Ślązku. Wobec tego, co się dzieje na Górnym Ślązku, jest to, co się dzieje na Górnym Ślązku. Wobec tego, co się dzieje na Górnym Ślązku, jest to, co się dzieje na Górnym Ślązku.

oni tylko pragną wyważyć dla nich równouprawienie, którego im odmawiacie, a chcą tego dokonać nie w rewolucyjny sposób, lecz na prawej drodze. Zarzucacie im brak religijnego uczucia. Dowiedźcie im tedy, że odciągają lud od wypełniania obowiązków religijnych, pokażcie choćby jeden ustęp w „Nowinach Raciborskich“, któryby się nie zgadzał z nauką Kościoła. Mężom owym ani się nie śni odbierać religii ludowi, bo dosyć są oświeceni, aby być przekonani o jej konieczności i dobrym wpływie, nie śni im się pchać go w objęcia socjalizmu, który jawnie i szczerze potępiają, owszem starają się oni uchronić go od tej zarazy. Nie są więc ani nieprzyjaciółmi państwa pruskiego ani niespokojnym, burzącym żywiołem. Jeśli zaś lud ostrzegają przeciwko fałszywym przyjaciółom, czy to w bluzie socjalistycznej, czyli też w sukni duchownej, to jest to ich obowiązkiem. Mówimy „w duchownej sukni“, bo niestety są księża, którzy nie kochają tak polskiego ludu, jak go kochał s. p. Kardynał Diepenbrock, gdyby go bowiem tak kochali, nie narzucaliby mu niemieckiego języka, nie wstrzymywaliby go od pielgrzymek do Krakowa, nie nazywaliby pieśni polskich „rykiem“, a mowy polskiej „od diabła pochodzącą“. Ale autor artykułów w „Schlesische Volkszeitung“ mimo takich faktów twierdzi inaczej;

And Brutus is an honourable man;
So are they all, all honourable men.

Panowie, w niebezpieczną grę gracie. Przytoczyliśmy kilka szczegółów, by wskazać „kwerulantów górnośląskich“, myślimy daleko więcej szczegółów podali, a możemy jeszcze sporą przedłożyć wam wiązkę faktów, które w dziwnym świetle okazują tych, których uważają za swój monopol prowadzenie polskiego ludu na pasku, a nie tylko światłym Górnoślązkom polskiego pochodzenia, ale także i innym Polakom odmawiają prawa bronienia tego ludu przed zakusami germanizatorskimi. Lepiej nie wywoływać wilka za lasu. Dajcie więc pokój podejrzeń i oskarżeń i nie zapierajcie się waszych godel. Zamiast się wadzić i spierać, postępujcie sobie jako prawy katolicy, podajcie dłoń Polakom na Górnym Ślązku i pracujcie wspólnie z nimi, jako równi z równymi, nad dobrem Kościoła i kraju. Jeśli zaś przyjacielkię radzą posłuchać nie zechcecie, będziecie musieli sami przepisać sobie winę tego, co nastąpi. Kto wiatr sieje, zbiera burzę.

Deklaracya prasy warszawskiej.

Spółceństwo nasze, żyjące za rosyjskim kordonem, wypowiedziało swe zdanie jawnie, szczerze i z godnością o tem, co myśli o nieuczynnych robotach podszuczawczych, którzyby chcieli wtargnąć nasz naród w bezdenną otchłań nieszczęść, aby z nich ciągnąć dla siebie puzyżenie. Że ono tak się odezwalo, to niespodzianka nie jest dla nikogo: każdy wie, że nasz naród dużo się nauczył i nie nie zapomniał z krwiwych doświadczeń; ducha się nie wyżył, godności nie zaparł, lecz z młodzieka politycznego stał się mężem.

Ale dla niejednego to może być niespodzianką, że rosyjski rząd pozwolił całemu społeczeństwu odezwać się jednym głosem i przez to samo zaznaczyć, że jest, że żyje, myśli i ma wolę, której nikt mu nie wydrze. Ta niespodzianka i nas uderzyła; zastanowiliśmy się nad nią i przypuszczeniem naszym chcemy się podzielić z publicznością.

Cała prasa warszawska, stojąca, jak wiadomo, pod ścisłą cenzurą rządową, która w skrypcach czyta wszystkie artykuły, ogłosiła jednego dnia równobrzmiące oświadczenie. Wzięc już sama współczesność fakt jest pełna znaczenia, które jeszcze bardziej potęguje się przez to, że ono jest jednobrzmiące, a zatem w zupełności odpowiada temu aktowi, który w świecie dyplomatycznym nazywa się notą. W istocie, nota ta jest wystosowana przez społeczeństwo do podszuczawczy.

Ale rząd rosyjski zawsze uważał, że rozprawiać się z wszelkiego rodzaju rewolucjonistami i prowokatorami, to jego wyłączna rzecz, zgola zaś nie społeczeństwa, które według systemu przyjętego w Rosyi, myśleć wspólnie nie powinno. Że od tej reguły odstąpił teraz, to widoczna. Aby ułożyć notę, trzeba było redaktorom zebrać się w komitet, a już oni tego nie zrobili bez poprzedniego pozwolenia rządu, bo inaczej nie mogliby przedstawiciele cenzury jednobrzmiących artykułów. Gdyby się poważyli zrobić to bez takiego pozwolenia, toby zaraz byli pociągani do protokolów śledczych, zaraz podejrzani o jakiś spisek, albo prosto ukarani za to, że się wspólnie naradzali nad jedną sprawą, gdyż tego nie wolno w żadnym wypadku. Rzecz tedy jasna, widoczna jak na dłoni, że redaktorowie pierwiej przedstawili rządowi potrzebę oświadczenia i potem dla ułożenia jego otrzymali pozwolenie zawiązania się w komitet redakcyjny. Dla czegoż rząd na to pozwolił?

Odpowiedź znajdujemy w samem oświadczeniu. Stylowo jest ono zwrócone przeciw dwóm głównym organom czynowników, przeciw „Moskowskim Wiedomostiom“ i „Nowemu Wremieniowi“. Te dwa pisma stoją na usługach zawsze głośniejszych mundurów podległych i jacyżcieci, pijawek, które wiecznie szu-

kają żeru w Polsce, Finlandyi, kraju nadbałtyckim, zgola wszędzie, bez względu na interes państwa i jego reputacya. Nie jest ta tajemnica, że oni sami podniecają do zaburzeń, oporu i różnych demonstracyi, aby potem zrobić złoty interes. To jest ich stały proceder. Ich agenci w Warszawie tak zwuchwale, tak bez żadnej obawy przed policyą namawiali publiczność wszędzie, gdzie się ona gromadzi, do jakichś manifestacyi i śpiewów patriotycznych, że to zwróciło powszechną uwagę i zaczęto mówić, że Apuchtinowcy już znou co uknuli. Jednocześnie we wspomnianych dwóch czynowniczych dziennikach zaczęto wzywać rząd do powiększenia uciску, bo „Polacy się burzą“. Więc rachowano na to, że z jednej strony agenci podniecą najgorętszych w społeczeństwie, z drugiej strony ono się rozdraźni zwiększoną presyą rządową — i wybuchnie, a wtedy będzie metna woda, w niej zaś dla czynowników złote ryby.

Lecz interes Apuchtinowców bynajmniej się nie zbiega z interesem sfer dworskich w Petersburgu, którym każde zaburzenie w państwie jest niemiłe, jako bądź co bądź „kompromitujące w obec Europy“; — nie zbiega się on także z interesem jenerała Hurki, który ani takich laurów nie potrzebuje, na jakie Murawiew zapracował, ani złota, wyśniewanego z krwi niewinnych ludzi, a dbać musi o to, żeby jego rządy nie były przerwane jakimś zaburzeniem.

Więc naszym zdaniem, ten akt pełen ogromnego znaczenia, ta nota, na jaką pozwolono polskiemu społeczeństwu, jest przestroga daną głośnie, czynowniczym wilkom, Apuchtinowcom, że dość już tych trzydziestoletnich nikczemności, na które wystawieni byli nasi rodacy bez żadnego pożytku dla państwa.

Apuchtinowców wsiećłość może ogarnąć i podwoić ich nične zabieg i agitacye celem wywołania jakichkolwiek zaburzeń, lub choćby tylko demonstracyi. Wierzymy w rozum warszawskiej ludności i ufamy, iż będzie jeszcze ostrzejszą, niż zawsze była w ostatniej ćwierci stulecia. Nam nie o czcze demonstracye idzie, ale o życie. Dzisiaj więc w Warszawie wiedzą, że ten kto nakłania do demonstracyi, to szalibierz z biura Apuchtina, platny agent czynowników warszawskich, tych wyrzutków rosyjskiego narodu.

W sprawie deklaracyi tej piszą z Warszawy do „Kuryera Polskiego“:

Odezwą utrzymaną w tonie poważnym, a nawet ostrym, zrobiła kolosalne wrażenie, bo ktokolwiek zna tętejsze stosunki cenzuralne, ten nie mógł przypuścić, że pan Jankulio, obecny prezes komitetu cenzury, zezwoli na podobne ogłoszenie. Gdyby to jednak od niego tylko zależało, z pewnością nigdy byśmy go nie czytali, ale tutaj w grę weszły inne czynniki, daleko potężniejsze.

Jak wszystkim wiadomo, na czole władz w Królestwie Polskim stoją dwie osobistości. Pierwsza widoczna, dzierżąca w swoim ręku cały zarząd administracyjny i wojskowy, zależna jednak w pewnej części od ministerium spraw wewnętrznych. Tą osobistością jest jenerał-gubernator Hurko — szumnie przerwany „zwycięcą bałkańskim“. Druga władza — to żandarmerja, której komendant jenerał-porucznik Brock, spełnia swój urząd samodzielnie, nikomu nie podlega i znosi się prosto z samym cesarzem. Obowiązkiem jego jest — czuwać nad wszystkim, nawet nad samym jenerałem Hurko i składać tygodniowe raporty, tak o usposobieniu społeczeństwa polskiego, jak postępowaniu czynowników. Nie wchodzi tutaj, czy jenerał Brock jest naszym przyjacielem, lub nie? i z pewnością nie żywi gorącej sympatyi do Polaków, ale zależy mu na tem, iżby kraj podległy jego zarządowi, odznaczał się spokojnym zachowaniem i on mógł raportować cesarzowi: „czto wsio blagopalcno.“ Tymczasem klika zamkowa, z panią Hurkową, jest zupełnie innego zdania, i chce zawsze łowić ryby w wodzie mętnej. Niepokoję w Królestwie, to sposobność do zwiększenia represyi, i w tym gucie zawsze redagowane są wszystkie doniesienia do Petersburga, idące zwykłe do kosza.

Nareszcie po tylu latach ciszy i spokoju, zachodzi fakt obławna kwasem ciarzanym paru osób i wreszcie zjawia się owa niebezpieczliwa proklamacya. W zamku uderzono w wielki bęben alarmowy, rozpoczęto śledztwo na ogromną skalę i zaaresztowano masę osób, niyb podejrzanych o spiskowanie. Jenerał Brock, ze swojej strony, rozwinął ścisłe dochodzenie, a ponieważ posiada agentów znaczniejszych, więc po paru dniach wiedział już dobrze, że porządkowi społeczeństwu nic nie zagraża, a pojedyncze wysoki rozluźnionych umysłów nie mają nic wspólnego z ogólnem usposobieniem ludności.

Z gotowym raportem pojechał do Petersburga i rzecz całą przedstawił cesarzowi. Gdy powrócił, zapanowało w sferach rosyjskich inne usposobienie i nawet klika zamkowa znacznie przycichła.

Swoją drogą aresztowania nie ustają, bo dotąd nie są jeszcze pewni, czy dzień trzeci maja, odbędzie się prawidłowo. Jest to także system czysto moskiewski, gdyż w razie spodziewania się jakichkolwiek manifestacyi, każdy podejrzany ulega zamknięciu i trzymaniu dotąd, dopóki obawa zupełnie nie ustąpi. Tak postępuje policya w czasie przyjazdu cesarza do Warszawy, tak samo i teraz uczyniła. Przeszło 800 osób siedzi już w cytadeli, a liczbą ich zwiększa się z każdym dniem. Główny kontyngens stanowią akademicy, młodzież podejrzana o nihilizm, a nawet kobiety.

Robotnicy, jako nie biorący udziału w żadnych ruchach, zaliczają się do „blagoadziolnych“ i są dobrze widziani. Po 3 maja wszystkie zostaną wypuszczeni na wolność, oprócz tych, u których znaleziono kompromitujące broszury socyalistyczne lub korespondencya z Genewą, Paryżem i Londynem. Dla nich nie miłosierdzia i bez procesu wysłani są na Syberyą drogą administracyjną. (Zob. rubrykę „Ziemie polskie“).

Podróży jenerała Brocka, można więc przypisać także pozwolenie na ogłoszenie jednogłośnie deklaracyi dzienników warszawskich. bo w obec jego raportu o spokojnem zachowaniu się mieszkańców, cenzura nie mogła oprzeć się żądaniu, zwłaszcza, że jenerał Hurko musiał dać swoją aprobatę.

Swoją drogą ludność jest zaniepokojona, a przyczyną się do tego bezpotrzebne rozwinięcie ostentacyjnego aparatu policyjnego. Na placach i ulicach główniejszych rozstawione konnych żandarmerów, zwiększono posterunki stojkowych, meldowanie przyjezdnych prowadzone jest z całym rygorem i na przekraczających wyznaczają znaczne kary pieniężne. W nocy odbywają się rewizye po hotelach i tak nazwanych „Chambres garnies.“ W ogóle, pod pewnym względem, przypominają się czasy, po powstaniu 1863 r.

Mogę jednak zaręczyć, że jenerał Brock, będzie mógł po 3 maja wysłać raport do cesarza, że w „Kraju przywilejskim“ wszystko idzie jak najlepiej.

Sprawy sejmowe.

Zrozpraw parlamentu niemieckiego.
Berlin, 29 kwietnia.
(110 posiedzenie.)

Początek o godz. 1 min. 15.
Przy stole Rady związkowej: baron Maltzahn i inni.

Na porządku obrad: dalszy ciąg obrad nad ustawą o podatku od cukru i to nad trwaniem i wysokością premii wywozowych.

Wedle projektu rządowego ma zostać dotychczasowa pośrednia premia wywozowa zastąpiona od 1 sierpnia 1892 r. na trzy lata przez premią jednomarkową. Chwilowo ma się udzielić przemysłowi cukrowemu t. zw. roku łaski, aby z układów swoich się mógł zwolnić.

Do projektu rządowego znajdują się rozmaite wnioski o zmianę.

Dep. dr. Witte (wolnom.) chce usunąć premie wywozowe już od 1 sierpnia b. r.

Dep. ks. Hatzfeld (str. Rzeszy) żąda po upływie roku łaski publicznej premii 1 1/4 m.

Wniosek depp. hr. Stolberga i Huttscha wymaga osmioletniego okresu przejściowego. Od 1 sierpnia 1892 roku ma być ustanowioną publiczna premia 1 1/2 m. na 4 lata a na dalsze lata premia 1 markowa.

Pośrednią drogą proponuje wniosek depp. Orterera i Spahna (centrum). Wedle niego ma zostać peryod przejściowy podwyższony z 3 lat na 5, publiczna premia zaś ustanowioną na trzy lata w kwocie 1 1/4 marki a na następne dwa lata 1 m.

Depp. hr. Stolberg, ks. Hatzfeld i dr. Witte uzasadniają swoje wnioski, poczem zabiera głos dep. dr. Orterer (centr.), który w mowie pełnej świeżości broni pośredniczącego wniosku swego, oświadczając, że gdyby tenże nie miał zostać przyjęty, pewna część centrum będzie głosowała za projektem rządowym.

Sekretarz stanu Maltzahn odpowiada, że Rada związkowa dotychczas nie zabrzała stanowiska do propozycyi Izby i uczyni to dopiero wtenczas, kiedy zapadną w parlamencie uchwały przy drugim czytaniu. Zdaniem mówcy najwięcej zbliżają się do projektu rządowego wnioski depp. Orterera i Spahna.

Przemawiają jeszcze: poseł nasz pan Józef Koscielski, który się oświadcza przeciwko projektowi rządowemu, jako też przeciw wszystkim wnioskom, dalej depp. Ullrich (soc. dem.), Bennigsen (nar. lib.) i Schrader (wolnom.). Ostatni dedukuje z przemówienia sekretarza stanu, że projekt ma na celu jedynie to, aby kasę Rzeszy zaopatrzyć w nowe dochody.

Za wnioskiem dep. hr. Stolberga głosuje 16 członków przeciw 228, wniosek depp. Orterera i Spahna Izba odrzuca 142 głosami przeciw 104.

Następne posiedzenie jutro o godz. 1. (Układ handlowy z Marokko, drobne projekta i petycyje).

Koniec o godz. 5.

Z rozpraw sejmku pruskiego.
Izba deputowanych.
Berlin, 29 kwietnia.
(77 posiedzenie.)

Początek o godz. 11 min. 15.
Przy stole ministeryalnym: pp. Caprivi, bar. Berlepsch, Miguel, Heyden i komisarze.

Na porządku obrad drugie obrady nad etatem. Najprząd stoją obrady nad etatem ministerstwa handlu.

§ 69 dotyczy szkół proceduralnych. Ponieważ szkoła proceduralowa w Hanowerze ma otrzymać zapomogę z funduszu welfickiego, przeto kanclerz Caprivi korzysta ze sposobności, aby złożyć oświadczenie co do stanowiska, jakie zajmuje rząd w obec kwestyi funduszu welfickiego. Szkołę proceduralową w Ha-

nowerze — oświadcza mówca — wyraział rząd z funduszu welfickiego i Izbie wyjaśnić, jak funduszem tym administrowano i jaka będzie jego administracya w przyszłości. Mówca stwierdza, że zasad administracyi tej od 20 już zbadać nie podobna, ponieważ szarża tajnych funduszy odbywa się ten sposób, iż dokonywa jej szef wydziału Ministerstwa, którzy administracyę funduszu welfickim, otrzymali desygnowanie i rachunki spalono. Jedną częścią administruje minister finansów, inną ministrowi i minister spraw zagranicznych. Przy administrowaniu funduszem trybno się zasady, aby nie tylko bezpośrednio i pośrednio używać funduszu welfickiego na pokonanie agitacyi króla rzege. Tajne wydatki otrzymują desygnowanie szefa wydziału a kwity za spalone, rząd zatem nie może dać macyi o administracyi funduszu welfickiego w ostatnich latach 20. Pokazuje teraz, że rząd nie wystarczy 48,000 przeznaczonych na tajne wydatki, nie ustanie pomoc z funduszu welfickiego. Potrzebny w takim razie dziesięćsumą tę pomnożyć. W tych warunkach najlepiej wyjaśnić całą sprawę za ustawyodawstwa.

Deput. Rickert (wolnom.) jest wzdzie wdzięczny za to oświadczenie, zauważa, że tajna administracya nie usprawiedliwiona i nie pojmuję, jak palić kwity.

Prezes ministrów Caprivi oświadcza, że wydatki tajne są tego rodzaju, iż pięć jest, jeżeli jak najniższą liczbą wie o nich.

Deput. dr. Briel (Welf) uważa za cenie fundusza księcia Cumberlanda za jedynie słuszne zatwierdzenie sprawy.

W sprawie funduszu welfickiego wstała się obszerna dyskusya, w której udział deputowani Sattler (nar. lib.), Heeremann (centrum), Richter (wolnom.), Rauchhaupt (kons.), Zedlitz (wolnom.) i Brandenburg (centrum). Ostatni wca ubolewa nad oświadczeniem ministra.

Następują obrady nad etatem gmin, hut i salin, w których deputation Heeremann, Vopelius, Schmieding i minister Berlepsch rozprawiają o obecnych strejkach górniczych.

Dalszy ciąg obrad w czwartek o godzinie 11.

Koniec o godz. 4.

Izba Panów.
Berlin, 29 kwietnia.
(16 posiedzenie.)

Początek o godz. 11 min. 20.
Przy stole ministeryalnym: p. Hoffmuth i komisarze.

Na porządku obrad: ordynacya gmin. Hr. Hohenthal charakteryzuje projekt jako błąd polityczny pierwszego rzędu. Pan Bethmann-Hollweg pragnie dynie ograniczenia jawności także w prezentacyi gminnej.

Ks. Schöneich-Carolath stoi na stanowisku projektu, uważając go za korzystny dla wksros.

Hr. Brihl utrzymuje, że projekt prowadza wiele niebezpiecznych now i jest niemożliwym w obecnym brzmieniu.

P. Kleist z Rzelowa zwraca się wnień przeciw projektowi, oświadcza, że główne jego wątpliwości usunęły Izba deputowanych.

Izba przekazuje projekt komisji, dającej się z 20 członków.

Przyszłe posiedzenie nie oznaczono. Koniec o godz. 3.

ZIEMIE POLSKIE.

* We warszawskiej „Gazecie Polonij“ czytamy następujące rozporządzenie p. o. oberpolcymajstra:

„Ponieważ w ostatnich czasach znnowo uważyłem, że wiele osób, dla rozmów i rad zatrzymuje się na trrotuarach, a z gromadza się w większe grupy, przez utrudnionym jest swobodny ruch na chodniku, w przejściach, przeto polecam odnosno wyganom policyi, przy pomocy stróżów, wzniesienie nadzór, ażeby surowo wzbronione w art. 111 Ust. o zapobieżeniu przestęp. i przest. dopuszcz. takowych, zbiegowiska i zbliżania się ludzi na ulicach bezwarunkowo miejsc, gdzie takowe zakłócają porządek i straty publiczne.“

Rozporządzenia te wywołały niezadowolone obawy przed demonstracyami w skup 3 maja. Nie wątpimy, że mianowicie w zbiorowej deklaracyi prasy warszawskiej, żadnego zakłócenia porządku i spokonu publicznego nie będzie, i że przypomnę nie rozporządzenia, pochodzące z dawnych podobnie z lat przed r. 1863, wcale było potrzebnem.

NIEMCY.
* Berlin, 29 kwietnia. Cesarska cina wyjechała dziś do Wejmaru, dokąd p. ks. była o godzinie 1 1/2 w południe. P. ks. ludni cesarzowa zowiedzia z wielką żona muzeum Götheego i lazaret, celem zaś udał się na stałą wystawę i do fotzeum. Wieczorem odbył się obiad przy wy i koncert. Jutro wyjeżdża cesarz wraz z małżonką do Wartburga.

Nadzwyczajny pociąg ze zwłokami hr. Moltkego i około 60 osobami przjeżdża o godzinie 2 do Kreisau. Nad grób przemówił krótko pastor Schier. W dworcu oczekiwali na orszak żałobny przedstawiciele najwyższych władz państwowych i cywilnych Ślązka, jako

Książ Biskup dr. Kopp, deputacye miast itd., oraz wielkie tłumy publiczności.
— Miejsce s. p. Windthorsta zajął w parlamencie deputowany Orterer (bawarskie centrum), miejsce zaś zmarłego hr. Molkęgo dep. Helldorf — ksiądz Bismarck zatem zastanie obydwą krzesła obsadzone.
— Wczoraj wieczorem napadło w Moguncyi trzech czynnych oficerów z golemi szpadami na porucznika rezerwy Heyla, syna inspektora fabrycznego i zranili go śmiertelnie.
— Zamiar rozpoczęcia ogólnego strejku rozbił się widocznie, ponieważ wiadomości nadchodzące z obwodów węglowych, stwierdzają, że górnicy z małymi wyjątkami stanęli w poniedziałek do pracy.
— Rząd przygotowuje nowelę do ustawy o zabezpieczeniu na przypadek inwalidztwa, aby usunąć uchwałę urzędu zabezpieczenia Rzeszy odnośnie do osób, które w 1891 r. kończą 70 rok życia.
— Urząd zabezpieczenia bowiem uchwałą, iż osoby kończące 70 rok w 1891 r. muszą jeszcze rok czekać na rentę.
— Komisya sejmowa przyjęła na wczorajszym posiedzeniu rezolucyą dep. dr. Arendta, żądającą pomnożenia losów loteryjnych jeszcze w ciągu bieżącego roku, i uregulowania prowadzenia loteryi państwowych i prywatnych za pomocą ustawy.
— Ministerstwo stanu odbyło posiedzenie dzisiaj przed południem.
— Książę rejent odbił dziś w południe w sali tronowej przysięgę Arcybiskupa bawarskiego w obecności ministra wyznań i najwyższych dostojników dworu.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Międzynarodowy kongres pocztowy w Wiedniu. Dnia 20 maja zbiera się w Wiedniu międzynarodowy kongres pocztowy, na którego potrzeby rząd zezwolił kredyt w sumie 400,000 zł. Ostatni tego rodzaju kongres odbył się w Lizbonie roku 1885. Prawdopodobnie na kongresie wiedeńskim obejmie przewodnictwo szef sekcji, p. Obenrat, a miejscem jego zebrań będą odpowiednio urządzone lokalności w Gartenbau-Gesellschaft. Rozprawy toczyć się będą w języku francuskim. Materyał przygotowany dla obrad jest nadzwyczaj obszernym, to też kongres zajmie kilka tygodni czasu. Do Wiednia przybędzie co najmniej 150 reprezentantów rządowych ze wszystkich części świata cywilizowanego, między tymi generalny poczmistrz cesarstwa niemieckiego, dr. Stephan, francuzki generalny dyrektor poczt i telegrafów, p. Seives, i wiele innych znakomitości. Na cześć członków kongresu projektowane są różne uroczystości.

ROSYA.

* „Nowoje wremia“ donosi, że w radzie państwa przedstawione będzie prawo, określające nielegalne położenie sztundy, zabraniające wynawcom sztundy urządzania swoich domów modlitwy, a przy nich tajemnego zakładania szkół czytania i pisania, jak niemniej urządzania zebrań wynawców sztundy oraz dzierżawienia młynów, fabryk, domów zajezdnych i innych zakładów, w których może się ciągle gromadzić ludność.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie jubileuszowe Naukowej Pomocy imienia Karola Marcinkowskiego odbędzie się w Smiglu dnia 7 maja r. b. w święto Wniebowstąpienia Pańskiego o godzinie 4tej po południu w strzelnicy.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 30 kwietnia.

* Doniesienia urzędowe kościelne. Archidiecezja Gnieźnieńska. Instytucja kanoniczna otrzymała: Dnia 4 marca r. b. ks. Gregorowicz, wikaryusz z Odolanowa na beneficjum w Żydowie. Tegóż dnia ks. lic. Kozik, komendant w Dąbrowce, na beneficjum w Zdunach.

Dnia 6 marca r. b. udzielono ks. administratorowi Rakowiczowi w Gnieźnie komendę na beneficjum w Strzyżewie kościelnym.

Dnia 14 marca r. b. zostali przez ks. Biskupa Andrzejewicza w archidiecezji Gnieźnieńskiej wyswięceni na presbyterów następujący dyakoni: Bembenek Łukasz, Jaworski Onufry, Müller Stanisław i Rólski Michał — na dyakona Lorenz Roman i na subdyakonów Bronisz Jan i Krieger Franciszek.

Na wikaryaty powołano: ks. Bembenka, neopresbytera do Gniezna przy kościele św. Trójcy, ks. Jaworskiego, neopresbytera do Krotoszyńskiego; ks. Müllera, neopresbytera do Żegołki; ks. Rólskiego, neopresbytera do Gąsawy; ks. Kłyżka, wikaryusza w Górze do Kościeła; ks. Kobylińskiego w Zdunach do Górki ad Leobnicza.

Dnia 12 marca r. b. udzielono ks. Józefowi Wikaryuszowi w Gnieźnie komendę na beneficjum w Chomotowie. Dnia 20 marca r. b. przeniesiono ks. Michałowicza, wikaryusza w Poznaniu na wikaryat przy kościele kurialnym pojezuckim w Bydgoszczy.

Dnia 24 marca otrzymali kanoniczną instytucyę: ks. Jastrzębski, dot. pleban w Płonkowie na Liskow; ks. Poturalski, dot. pleban w Dusznem na beneficjum parafii św. Michała w Gnieźnie.

Dnia 24 marca mianowano: ks. Noga z Ostrowa komendantem parafii Płonkowskiej, osieroconej przez rezygnacyę ks. Jastrzębskiego, i ks. kanonika dziekana Tomaszewskiego z Trzemeszna komendantem parafii Dusznego i Kruchowo po przeniesieniu się ks. Poturalskiego na beneficjum św. Michała w Gnieźnie.

Dnia 5 kwietnia oddano ks. Szubertowi z Sulmierzyca w komendę parafie Kowalewo oraz Sośnica.

Archidiecezja Poznańska. Dnia 23 marca r. b. kanoniczną instytucyę otrzymali: ks. lic. Wojciechowski z Krotoszy na beneficjum w Benicach; ks. Seichter, administrator z Trzeclia na probostwo w Mieszkowie i ks. Lenz, wikaryusz w Bydgoszczy na beneficjum w Trzecciance.

Dnia 14 kwietnia r. b. zmarł ks. Frankiewicz proboszcz w Walkowie. R. i. p.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał emerytowanemu gimnazjalnemu nauczycielowi wyższemu profesorowi Tietzeemu w Brunszberdze król. order korony trzeci klasy, a emerytowanemu nauczycielowi Elserowi w Koziejczy w powiecie niskim, Ruskemu w Lublińcu, Krawczychowi w Opolu, dotychczas w Tarnowie w powiecie opolskim, Krocherowi w Wachowie w powiecie oleśkim i Knychale w Oleśnicy, dotychczas w Jamie w powiecie oleśkim, order właścicieli król. orderu domowego Hohenzollernów.

* Odeswa. Od komitetu obywatelskiego dla uczczenia setnej rocznicy Konstytucyi trzeciego maja odbieramy pismo następujące:

Dnia trzeciego maja r. b., jako w setną rocznicę pamiętnej Konstytucyi trzeciego maja odbędzie się w południe o godzinie 12 na sali Lambertowa dwa publiczne, naukowe odczyty o znaczeniu i historii Konstytucyi trzeciego maja, a wieczorem o godzinie 8 w teatrze polskim wieczorek deklamacyjno-wokalno-muzykalny.

Rano o godzinie 8 tegóż dnia zbiorą się uczestnicy obchodu na nabożeństwo w kościele Bożego Ciała.

Poznań, 30 kwietnia 1891.

W imieniu komitetu obywatelskiego:
M. Jackowski, Ignacy Andrzejewski, przewodniczący, skarbnik.

Ignacy Klatecki, sekretarz.

* Teatr polski w Poznaniu. Dziś w czwartek dnia 30 b. m. na ostatnie przedstawienie na liczne żądania obraz historyczny przez Lassotę z muzyką p. . . „Kościusko pod Raclawicami“.

* Wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim otwarta jest w dni przedstawień teatralnych od godziny 10 rano do godziny 1 po południu. Oczłonkowie Towarzystwa sztuk pięknych mają wstęp bezpłatny. Wieczorem będzie wystawa otwarta podczas przedstawień teatralnych ale tylko za opłatą. Cena biletu 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Dyrekcya.
Fr. Dobrowolski. W. B. Engeström.

* Na liczne żądania śpiewaczka panna Helena Rejewska daje z współdzięciem panna Majdrowicza w sobotę w teatrze polskim koncert, którego program następujący: Część I. Uwertura układu B. Dembińskiego, wykona orkiestra. 2) Arya węgierska Erkla odśpiewa p. H. Rejewska. 3) Arya Sylwy z opery „Ernani“, J. Verdi’ego, odśpiewa panna Majdrowicz. 4) Recitativo i aria z cieniem z opery „Dinorah“ J. Meyerbeera, odśpiewa p. H. Rejewska. Część II. 1) Waryacje Procha, odśpiewa p. H. Rejewska. 2) Wałe z opery „Romeo i Julia“, K. Gounoda, odśpiewa p. H. Rejewska. 3) Arya z opery „Traviata“, J. Verdi’ego, odśpiewa p. H. Rejewska. 4) Duet z opery „Traviata“ J. Verdi’ego, odśpiewają p. H. Rejewska i p. Majdrowicz.

Początek o godzinie 8 wieczorem.
Bilety na uroczystość wieczorną setnej rocznicy konstytucyi 3 maja można nabywać już jutro (w piątek) od godziny 12 do 2 po południu, następnie w sobotę od 10 do 1 i wieczorem od 5 godziny.

Ceny zniżone.
Z teatru. Na trzeci występ wybrała p. Rejewska dwie bardzo efektowne kompozycje, a mianowicie walc z „Romeo i Julia“ i wariacje Procha. Obydwie te utwory odśpiewała panna R. z nadzwyczajną precyzją, pominały kilka usterek, spowodowanych niedyskretnym akompaniamentem orkiestry. Duet z Traviaty, w którym wziął udział p. Majdrowicz, sprawiłby był zapewne lepsze wrażenie, gdyby panna R. śpiewała była po polsku. Zresztą i przy wykonaniu tej bądź jak bądź bardzo trudnej partyi uwidoczniła nam panna Rejewska wszelkie zalety, jakie dostrzegliśmy i oceniliśmy przy pierwszych dwóch występach. Rzecz jasna oklaski którym liczenie zgromadzona publiczność dziękowała za tę prawdziwie artystyczną biesiadę, nie dozwoliły panie R. opuścić sceny bez jakiegokolwiek „da capo“, lub dodatku. To też panna R. zaśpiewała w końcu po polsku dwie piosenki, — niestety przy akompaniamentie wiele odstrojonego już fortepianu teatralnego, — które wzbudziły ponowny zapal. Sympatycznej artystce wreczono kilka pięknych bukietów. — Co się tyczy dramatycznej części przedstawienia wczorajszego, to przynajmniej myśmy, że zadowoliła ona nas pod każdym względem. Wszystkie trzy jednoaktówki odegrane zostały z wielkim przejęciem i życiem. Panna Wróblewska odtworzyła nam rolę głównej bohaterki w pięknej perle dramatycznej Coppégo: „Ojciec Nasz“ — z należytą siłą, wdziękiem i z drobiazgowym wrecz uwzględnieniem i uwydatnieniem wszelkich psychicznych momentów, a sekundowali jej niemniej dobrze panowie Królikowski i Skirmunt. Na niemieckie uznanie zasługują pp. Sosnowski, Knapczykński, oraz panna Wyrwicz, którzy z wielką werwą odegrali jednoaktówkę „Kuzynek“.

dalej p. Dąbrowski i pani Majdrowiczowa, a zwłaszcza pan Przybyłowicz w roli sympatycznego dziadka w „Dzieciakach“.

* Ze szkoły na M. Garbarach usunęto onegdaj resztę powozian.

* Radca miejski Kantorowicz wniósł z Meranu, gdzie dla poratowania zdrowia bawi, wnioszek o dymisyję ze służby miejskiej.

* Woda w Warcie opadła od wczoraj do dziś o 12 ctm. t. j. z 2 m. 32 ctm. do 2 m. 20 ctm.

Ze Sremskiego telegrafuje radca ziemiański, iż stan wody wynosił tam dziś 29 kwietnia 1 m. 70 ctm., (opadła o 10 ctm.).

Z Pogorzelluy telegrafuje główny urząd celny, iż stan wody wynosił tam dzisiaj 1 m. 55 ctm. (opadła o 10 ctm.).

* Na budowę kościoła w Stodołach złożyli na moje ręce:

Schellenberg, Magdeburg 3 marki. J. W. Poznań, 3 marki. Od biednych wyrobników 4,50 m. Za sprzedane obrazy 54 m. Od służebnych ludzi z Kościeła przez Wal. Stachowiaka 15,56 m. Ze skarbanki u pana Pińkowskiego 6 m. Ks. proboszcz Kuszyński, Gębice 3 m. Ks. proboszcz Pociężyński z Sielimowa 20 m. Składka kościelna w Stodołach w dzień św. Wojciecha 63 m. Ks. Prałat Goebel, Kruszwica 16,24 m. Składka z parafii kruswickiej 83,76 m. Ks. proboszcz Szymański i parafia Kościeliska 33 m. Ks. Prałat Prądzyński, Peplin 15 m. P. Ponikowski, Kościelec 50 m. Redakcyja „Nadgopłania“ z Kruszy południowej 15,50 m. Pani Sepowska, Strzelno 3 m. Ks. proboszcz Radzicki, Szubin 15 m. Brendler, Reichenau w Saksonii 3 marki. — Razem 1468,81 marek.

Wyrażając wszystkim ofiarodawcom najwyższą wdzięczność, proszę pokornie wszystkie miłośnierze serca o pomoc dla biednej parafii.
Ks. Kattel.

* Ciągnięcie trzeciej klasy 184tej loteryi pruskiej odbędzie się w dniach 11, 12 i 13 maja. Losy odnowi należy do dnia 8 maja godziny 6 wieczorem.

* Oborniki. Żarnice, które dotychczas grasowały tylko w obwodzie polajewskim i w Obornikach, przeniosły się obecnie także do obwodów obwodów obornickich i rogosińskich, tak, że w nich musiano kilka szkół zamknąć.

* Zaniemyśl. W przyszłą niedzielę 3 maja po niesporach odbędzie się w Zaniemyślu na wyspie zabawa ludowa, na którą szanownych rodaków z polecenia uprzejmie zaprasza Józef Thomas z Polwicy.

* W Kobylinie Towarzystwo Przemysłowe obchodzić będzie w przyszłą niedzielę uroczystość „Trzeciego Maja“ na sali w strzelnicy, początek o godz. 5, na którą szanownych rodaków miasta Kobylina i okolicy uprzejmie zaprasza — Zarząd.

* Gnieźno. Program uroczystości na 3 maja. Rano o godzinie 7 1/2 msza święta w kościele pofranciszkańskim. Wieczorem zaś o godz. 7 1/2 na sali Hotelu europejskiego: 1) Uwertura na fortepian z opery „Niema z Portici“. 2) Śpiew „Cieniom wieszczę“. 3) Deklamacyja „Orzeł biały“. 4) Gra na fortepianie „Rigoletto“ Liszta. 5) Odczyt o konstytucyi. 6) Śpiew „Polonez Kościeliski“. 7) Śpiew „Trzeci Maj“. 8) Żywy obraz.

* Ślub. W Gnieźnie dnia 28 b. m. o godzinie 10 przed południem pobłogosławiony został w kościele św. Trójcy związek małżeński pomiędzy p. Wincentym Błażewskim, drogerzystą z Srody, a panną Jadwigą Tur z Gniezna. Aktu ślubnego dopełnił ksiądz proboszcz Soltyskiński.

* Wągrówiec. Staraniem Towarzystwa przemysłowego (starego) obchodzona będzie setnica rocznicy konstytucyi 3 maja z następującym programem. 1) Wzięcie udziału członków Towarzystwa przemysłowego w nabożeństwie w kościele farnym. 2) Po południu o godz. 1/25 na sali p. Paszewskiego: odczyt o konstytucyi 3 maja oraz deklamacye. Wstęp bezpłatny. O liczny udział w tej dla każdego polskiego serca tak wznieśli i drogiej uroczystości uprasza uprzejmie tak gości miejscowych jak zamiejscowych, — Zarząd.

* Ostrzeszów. Majętność ryerska Chlewo nabył od spadkobierców po zmarłym Elsnerze p. Brunon Bienek za cenę 381,000 m.

* Ostrzeszów. Celem uroczystego obchodu setnej rocznicy konstytucyi 3 maja urządza Towarzystwo przemysłowe w Ostrzeszowie w przyszłą niedzielę o godz. 5 1/2 po południu na sali p. Waldego uroczyste posiedzenie, według następującego programu: a) rano o godzinie 8 solenne nabożeństwo w kościele farnym; b) wieczorem o godz. 5 1/2: 1) przemówienie wstępne, 2) odczyt, 3) deklamacya, 4) śpiew, 5) deklamacya, 6) żywe obrazy, 7) rozdanie broszurek o konstytucyi 3 maja. Na uroczystość tę publiczność miasta i okolicy najuprzejmiej zaprasza

Zarząd.

* Koźmin. Celem uczczenia setnej rocznicy 3 Maja 1791 odbędzie się w niedzielę dnia 3 maja r. b. solenne nabożeństwo w kościele farnym, z udziałem 4 głosowego chóru Koła śpiewaczego, po południu w niesporach publiczny odczyt przez dr. Bobowskiego na sali p. Herrmanna, a wieczorem skromna zabawa połączona z koncertem instrumentalno-wokalnym w lokalu p. Lissowskiego.

* Landrat sztumski ogłasza, że dotąd 288 robotnikom z Królestwa Pol. pozwolono przystąpić do roboty w powiecie sztumskim i to do 1 listopada.

* Z powiatu sztumskiego piszą do „Gazety Gdańskiej“: Na dowód, jak sobie u nas lekceważą wybory, niechaj posłuży fakt, że przewodniczący wyborów w Górkach, pan R., gdy zawczwani dzień przedtem zastępcą jego i sekretarz na czas naznaczony — prawdopodobnie z powodu zbyt późnego zaproszenia na te urzędy, się nie stawili — uważał za stó-

sowne zamknąć lokal wyborczy, opuszczając takowy, chociaż miał zastępców w osobach dwóch innych wyborców, którzy się ofiarowali przesiadzić dzień cały przy urnie. Straciłmy przez ten manewr kilkadziesiąt głosów, gdyż obwód to czysto polski. A ile to straciłmy głosów przez fałszywy alarm, jaki przeciwnicy nasi rozgłosili między ludem polskim! Oto rozsiewano pogłoskę, że gdy wybrany zostanie polski pan, to zaraz wprowadzi w parlamencie prawo nowe, że kosztu wlepiania marek, które teraz w połowie obywatela ponosić muszą z robotnikami, w przyszłości sam robotnik opłacać będzie zniewolony. Takie wieści rozpuszczano w Starym targu już dwa tygodnie przed wyborami, a lud nasz, nie czytając pism polskich, nie wie, że prawo to z równą niechęcią przyjęto było przez obywateli, jak i robotników, wiedzieć nie chce, że li na jego dobro (sic!) wymyślono zostało nie przez posiedzieli ziemskich, ale przez byłego kanclerza ks. Bismarcka. Pisma niemieckie triumfują też już dziś, rozgłaszając, że wybór landrata Wessla w pierwszych wyborach zapewniony, a jeżeli nasz kandydat p. Ossowski nie przyjdzie nawet do ściślejszych wyborów, to będziemy to mieli do zawdzięczenia w niemalej części niemieckim katolikom, głoszącym za p. Wesslem — owe zaś wśród ludu rozgłoszone wieści dokonały reszty.

* Wrocław, 29 kwietnia. Ponieważ władza kościelna w ostatniej chwili cofnęła już dane pozwolenie na nabożeństwo w kościele św. Krzyża w rocznicę konstytucyi 3 maja, przeto ograniczamy obchód na uroczystym zebraniu w dniu 3 maja o godzinie 5 po południu w sali domu św. Wincentego przy Seminargasse. Program wypełni odczyt, deklamacye i śpiewy chórowe, a zakończy żywy obraz. Po wyzerpanym programie odbędzie się skromna zabawa. Osobnych zaproszeń nie wysyłamy.

Komitet:
A. Górnatowski, P. Harkiewicz, T. Hoffmann, Dr. Marten, W. Matyszewski.

* Berliński „Tageblatt“ w pierwszym swym artykule o międzynarodowej wystawie sztuk pięknych w Berlinie, nazywa „Kazanie Skargi“ Matejki: „Kazaniem husyty przed dystygowanym towarzystwem (Predigt eines Hussiten vor einer vornehmen Gesellschaft)“!!!

* Dreżno. W myśl zapadłej uchwały i wzajemnego porozumienia tutejszych Towarzystw Polskich, postanowiono jednogłośnie uroczystość setnej rocznicy Konstytucyi 3 maja obchodzić wspólnie, jak następuje:

W niedzielę dnia 3 maja rano o godzinie 9-tej msza solenna w kościele zamkowym. Wieczorem tegóż dnia o godzinie 7 wspólne zebranie w sali Münchner Hof nr. 11. Porządek: 1) Uwertura, wykona na skrzypcach Jan Lipczyński, członek honorowy Koła polskiego. 2) Zagajanie uroczystości przemową o Konstytucyi 3 maja, p. Władysław Kopacki, prezes Towarzystwa Przemysłowców polskich. 3) O tulańtwie polskiem, I. F. J. Komendziński, członek Towarzystwa Przemysłowców i prezes Koła polskiego. 4) Śpiew chóralny. 5) O konfederacyi barskiej, Wojciech Lipczyński, sekretarz Koła polskiego. 6) Legenda i Mazurek, wykona na skrzypcach Jan Lipczyński. 7) Deklamacya, Pogląd na dzieje Polski, Bolesław Wincenty Kamiński, członek Tow. Przemysłowców. 8) Śpiew chóralny „Kochajmy się bracia mili“. 9) Polonez Chopina, wykona na skrzypcach Jan Lipczyński, członek Koła polskiego. Następnie wspólna kolacya.

Szanowni Rodacy przebywający w Dreźnie lub okolicy, pragnący wziąć udział w wspólnej kolacyi raczą się zgłosić piśmiennie lub osobiście do gospodarzy pp. Bolesława Wincentego Kamińskiego, Schumann Str. 24, parter na prawo, lub do Komendzińskiego Schumann Str. nr. 7 I.

* Spadek. „Gazeta Radomska“ donosi, że zmarły niedawno we Florencyi przedsiębiorca robót kolejowych, Benedykt Cassepo, pozostawił majątek znaczny, wynoszący 500 tysięcy franków. Majątek ten zapisał Cassepo swemu siostrzeńcowi, Benedykty Więckowskiemu, urodzonemu w Warszawie w roku 1861. Matka Więckowskiego była rodzoną siostrą testatora. Przed siedmiu laty Benedykt Więckowski służył na drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej jako konduktor, co się zaś obecnie z nim dzieje, nie wiadomo. Poszukiwanie spadkobiercy ciągnie się już dość długo. Cassepo albowiem zmarł w październiku roku zeszłego.

* Dobra po Wittgensteinowskie. O sprzedaży dóbr po Wittgensteinowskich otrzymał „Kurier Warszawski“ następujące szczegóły: „Sprzedaż majątków przyniosła dotąd ogółem około czterech milionów rubli. Ceny, jak dotąd trzymają się bardzo nisko i jeżeli dalsze transakcyje odbywać się będą w tych samych warunkach, wątpić można, iżby po opłaceniu długu bankowego i zaspokojeniu innych należności, z ogólniej masy spadkowej sukcesorom co pozostało. Sprzedaży ulegają tylko dobra, stanowiące własność zmarłego księcia Piotra. Dobra: Bralskie, Stawnyckie i inne będące własnością księżnej Hohenlohe pozostaną i nadal w jej posiadaniu. O ile wiadomo, czynią się również starania o wyłączenie ze sprzedaży obowiązkowej majątku Werek, położonego nieopodal Wilna, a który do końca życia był rezydencyą księcia, ilekroć ten w kraju przebywał. Miejscowość to, jak wiadomo, prześliznęła, przypominającą położeniem swém Szwajcaryę, oznaczona jest wspaniałem urządzeniem o charakterze w całem tego słowa znaczeniu wielkopolskiej rezydencyi. Do Werek, w razie utrzymania się ich w posiadaniu rodziny, przewiezione zostaną i zwłoki księcia Piotra, spoczywające dotąd zagranicą. Wypracowany już nawet podobno został projekt odpowiedniego grobowca, który stylem poważnym i bo-

gactwem należeć będzie do cennyh okazów tego rodzaju budownictwa. Książka Hohenlohe w traktowaniu interesów wykazuje wielkie posiadanie dla pamięci brata. W każdym wypadku, w którym brak dowodów piśmiennych jakiegokolwiek zobowiązania kieruje się ona wskazówkami, praktykowanymi za życia księcia z wyjątkiem, nie pomijając z uwagi losu znaczącej liczby dzierżawców i oficyalistów, których po przeprowadzeniu sprzedaży położenie o wiele się pogorszy. Nie ulega też wątpliwości, że projekt częściowych emerytur i jednorazowych gratyfikacyi z chwilą ostatecznej likwidacyi przyjdzie do skutku choć o wysokości tych bonifikat dziś jeszcze stanowczo nie powiedzied nie można. Zależnemi one prawdopodobnie będą od rezultatów samej sprzedaży, której termin kończy się dopiero w każdym razie za lat dwa.“

* W Petersburgu zmarła w tych dniach znana hrabina Antonina Błudowa, główna pomocnica oberprokuraora synodu Pobiedonoscewa.

* Kalendarz. Jutro w piątek dnia 1go maja 66. Filipa i Jakóba apost.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* Wielkiej Encyklopedyi ilustrowanej wyszedł 25 zeszyt, zawierający artykuły Arata z Cyonu. Do zeszytu tego dołączono tablicę przedstawiającą Arabeski.

* Złomianina wyszedł nr. 17 i zawiera: Co gospodarzom czynić wypada wobec kwestyi robotniczej? — O hodowaniu dębiny, Robowski. — Przypomnienia o pielęgnowaniu łak II. — W jakich warunkach i w jaki sposób najkorzystniej używać maki z żużli Thomasa? — Wiadomości literackie. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Kalendarzyk tygodniowy. — Jarmarki. — Dział pytań i odpowiedzi. — Dział komisowo-informacyjny. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 29 kwietnia.

BAZAR. Pani Chlapowska z Goniec, Stabłowski z Zalesia, baron Chlapowski z Szoldr.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANOUZKI. Taczanowski z Szyplowa, pani Lipska z Lewkowa, Golebiowski z Królestwa Polskiego, ks. kanonik Kwiatkowski z Gniezna, Raszczyński z Warszawy, Rössler z Berlina, Brodmann z Hamburga.

KAMIENSKIEGO HOTEL BELIŃSKI. Ks. proboszcz Górecki z Ruska, baron Graeve z Borku, Rejewski z Gniezna, Kujawa z Królestwa Polskiego, pani Kinowska z Krotoszyń, pani Tychevicz z Góry, Weiss z Berlina, Steinmetz z Wrocławia, Marcinkowski ze Słupcy.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni po-wszednie od 9 rana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowej, przyjmują z podziękowaniem stare płótno którego potrzeba wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dzieł opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmagają.

Adres: Przełozona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowej, Poznań.

Telegram giełdowy

Berlin, 30 kwietnia 1891. (Kursa końcowe.)

	Kurs z dnia	
	29	30
Pszonica stałej		
na kwiecień-maj	239 50	241 50
na wrzesień-październik	212 75	210 75
żyto zmoc.		
na kwiecień-maj	197 50	196 50
na wrzesień-październik	181 —	180 —
Olej rzep. stałej.		
na kwiecień-maj	62 —	61 70
na wrzesień-październik	63 50	63 —
Okowita stała.		
eksportowa	51 40	51 80
na kwiecień-maj	51 30	51 50
na czerwiec-lipiec	51 70	51 80
na lipiec-sierpień	51 90	52 10
na sierpień-wrzesień	57 90	52 10
spółowca	—	—
Owies		
na kwiecień-maj	172 —	171 —
Wyp. żyta w sp.	50	—
Wyp. okowity kw. eksportowa . .	120 000	20 000
spółowca	—	—

	Kurs z dnia	
	29	30
Consol. 4%	105 60	105 50
Consol. 3% 1/2	99 10	99 20
Poznańskie 4% listy zastawne . .	101 75	101 70
Poznańskie 3 1/2% listy zastawne .	96 70	96 50
Poznańskie listy rentowe	102 40	102 50
Poznańskie oblig.	95 25	95 25
Austryackie banknoty	175 10	175 25
Austryacka renta srebrna	—	80 75
Rosyjskie banknoty	242 75	245 75
Rosyjskie listy zastawne	101 25	101 25
Polskie 5% listy zastawne	76 —	76 75
Polskie likwidacyjne listy zast. . .	73 10	73 60
Węgierska 4% renta złota	92 10	92 10
Węgierska 5% renta papier. . . .	88 4)	88 50
Austryackie kredytowe akcye . . .	104 50	104 80
Austryackie francuskie koleje . . .	110 25	111 80
Lombardy	60 —	60 50
Uspokojenie: stałe.		

Szczecin, 30 kwietnia 1891. (Kursa końc.)

	Kurs z dnia	
	29	30
Pszonica stała.		
na kwiecień-maj	238 —	236 —
na maj-czerwiec	232 —	235 —
żyto stałe.		
na kwiecień-maj	195 —	196 —
na maj-czerwiec	194 50	194 50
Olej rzep. spok.		
na kwiecień-maj	61 70	61 50
na wrzesień-październik	63 50	63 50
Okowita stałej.		
w miejscu spółowca	69 80	70 30
eksportowa	60 —	60 50
na kwiecień-maj eksp.	50 —	60 50
na sierpień-wrzesień eksp. . . .	50 40	5

